

BP HENRYK WEJMAN ^{a, @}

 <https://orcid.org/0000-0002-9598-8722>

^a Uniwersytet Szczeciński, Wydział Teologiczny, Instytut Nauk Teologicznych,
ul. Papieża Pawła VI nr 2, 71-459 Szczecin, PL

[@] HWejman@Poczta.ONet.PL

DUCHOWE ZAANGAŻOWANIE W PRZEŻYWANIE EUCHARYSTII

Słowa kluczowe: Eucharystia, liturgia słowa, ofiara, komunია, służba bliźnim.

Streszczenie: Głównym celem przedłożenia było ukazanie wartości duchowego zaangażowania się wiernego w przeżywanie Eucharystii. Określony w ten sposób cel zrealizowano w czterech etapach, które odpowiadają składowym elementom Liturgii Eucharystycznej, tj.: przygotowaniu, liturgii słowa i misterium ofiary, komunii oraz misji. Efektem analiz materiału źródłowego było stwierdzenie, że na każdym z etapów duchowe nastawienie wiernego w przeżycie Eucharystii owocuje w jego życiu głębokim doświadczeniem więzi z Chrystusem eucharystycznym i jego gotowością do ofiarnej służby Bogu i bliźnim.

Rozwój duchowy człowieka uwarunkowany jest jego relacją osobową z Jezusem Chrystusem. W miarę jej pogłębiania wzrasta poziom życia duchowego człowieka. Otwierając się na Jezusa Chrystusa, który w pełni okazał swą miłość do człowieka na kalwaryjskim krzyżu, on nie może nie rozwijać się duchowo. Wyświadczona na Kalwarii miłość ze strony Jezusa Chrystusa względem człowieka jest wciąż realizowana w sposób

BP HENRYK WEJMAN – biskup pomocniczy szczecińsko-kamieński (2014). Mgr (teologia, 1984, WSD, Szczecin); dr teologii (1991, KUL, Lublin); dr hab. teologii (1997, PWT, Wrocław); prof. (2003). Kierownik Katedry Teologii Moralnej i Duchowości (2004–2014, US, Szczecin); dziekan Wydziału Teologicznego (2012–2014, US, Szczecin).

sakramentalny. Wyraża ją Jezus Chrystus w Eucharystii. To w Niej On udziela się wiernemu i zaprasza go do komunii z Sobą, umożliwiając mu w ten sposób wzrost duchowy. Głębię tej prawdy doskonale uwydatnił *Katechizm Kościoła katolickiego* w słowach: „Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego. Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha”¹. Z katechizmowych słów płynie jednoznaczny wniosek, że Eucharystia jest żywą obecnością Chrystusa, który daje się bezgranicznie człowiekowi. Jak zaowocuje to udzielanie się Chrystusa w życiu człowieka, to zależy tylko od niego. Można powiedzieć, że na ile człowiek otworzy swe serce na Jego miłość, na tyle dozna Jego łaski.

Ten właśnie aspekt staje się zasadniczym przedmiotem badawczym niniejszej refleksji. Chodzi w niej o odsłonięcie form i sposobów zaangażowania się wiernego, biorącego udział w Eucharystii, aby mógł wzmocnić swoją więź z Jezusem Chrystusem i ubogacić się duchowo. Jednym słowem mówiąc, głównym celem zakresu owych badań jest ukazanie nastawienia duchowego uczestnika Eucharystii, czyli pokazanie, jakie cechy powinien on posiadać, aby mógł doświadczyć głębi jedności z Chrystusem eucharystycznym i doznać Jego błogosławieństwa w osobistym życiu.

Niniejsza refleksja, z tak określonym powyżej celem badawczym, stanowi nowość na tle dotychczasowej literatury teologicznej poświęconej Eucharystii. Dla potwierdzenia tej myśli wystarczy wymienić niektóre pozycje książkowe, czy publikacje w pracach zbiorowych. O Eucharystii jako źródle życia duchowego człowieka i jego uświęcenia się napisał o. Raniero Cantalamessa w monografii: *Eucharystia nasze uświęcenie* (Warszawa 1994). Eucharystii w jej wymiarze teologicznym, liturgicznym i ekumenicznym dedykowana jest praca zbiorowa pod redakcją ks. Władysława Nowaka zatytułowana: *Misterium Eucharystii. Teologia – liturgia – ekumenizm. Encyklika Jana Pawła II Ecclesia de Eucharistia* (Olsztyn 2004). Z kolei o eklezjotwórczej i komuniotwórczej wartości Eucharystii traktuje praca zbiorowa pod redakcją ks. Andrzeja Żądło pod tytułem: *Eucharystia w życiu Kościoła* (Katowice 2005). Na elementy kultury religijnej, które mogą ułatwić świadome i dojrzałe przeżywanie

¹ KKK, n. 1324.

Eucharystii przez wiernych zwrócił uwagę ks. Aleksander Radecki w monografii: *Eucharystyczny savoir-vivre katolika-Polaka* (Wrocław 2011). Zaś znaczeniu wiary w przeżywaniu przez wiernych sakramentów, w tym Eucharystii, ks. Jerzy Misiurek poświęcił monografię pod tytułem: *Wiara i sakramenty w życiu duchowym* (Częstochowa 2013). Natomiast kwestię miejsca i wartości Eucharystii w świętowaniu przez wiernych niedzieli z wyakcentowaniem w tym aspekcie nauczania biskupów polskich od zakończenia Soboru Watykańskiego II aż po najnowsze czasy podjął ks. Paweł Til w monografii: *Biskupi polscy o świętowaniu niedzieli (1965–2005)* (Katowice 2017). Z kolei na rolę i wartość homilii w Eucharystii zwrócił uwagę ks. Henryk Sławiński w monografii: *Homilia w zgromadzeniu eucharystycznym. Recepcja współczesnego nauczania Kościoła w Dyrektorium homiletycznym* (Kraków 2018). Wymienione powyżej pozycje naukowe wyraźnie wskazują na to, że Eucharystia w refleksji naukowej była, w ciągu lat, analizowana w wielu wymiarach, począwszy od teologicznego, przez liturgiczny, następnie ekumeniczny i sakramentalny, a na homiletycznym kończąc. Nie wybrzmiał w nich jednak aspekt duchowego zaangażowania wiernego w przeżywanie przez niego Eucharystii. I ta właśnie kwestia legła u podstaw podjęcia niniejszej refleksji, co zostało już wyżej zaznaczone w prezentacji celowości badań.

Zaprezentowanie wykazu literatury dedykowanej Eucharystii i określenie w jej świetle nowości celu badań owego przedłożenia, skłania z kolei, zgodnie z zasadami metodologii, do przedstawienia struktury tego przedłożenia. Dla jej ukazania przyjęto jako zasadnicze kryterium podziału składowe elementy liturgii eucharystycznej (przygotowanie, udział w liturgii słowa i misterium ofiary, komunika [więź z Chrystusem] i misja [działanie wiernych na rzecz chwały Boga i pożytku bliźnich]).

Dlatego w pierwszym rozdziale główny akcent refleksji pada na podkreślenie wagi zaangażowania się wiernych w przeżycie Eucharystii poprzez ich przygotowanie się dalsze na drodze rozbudzania przez nich w sobie świadomości udziału w Eucharystii i przygotowanie bliższe poprzez uświadamianie w sobie potrzeby jednania się z innymi w aspekcie przebaczenia im przewinień i prośenie o przebaczenie względem nich samych.

W drugim rozdziale, zgodnie ze składowymi elementami liturgii eucharystycznej, zostanie podjęta kwestia odpowiedzi wiernych na proklamację słowa Bożego poprzez jego przyjęcie z ich strony w duchu wiary i wyrażenie gotowości do składania przez nich ofiary z własnego życia na wzór Jezusa Chrystusa.

Trzymając się zasad metodologii, kolejny rozdział nie może nie być poświęcony sprawie udziału wiernego w Eucharystii, który uczestnicząc w niej, może przemawiać i zarazem tworzyć przestrzeń dziękczynienia za Komunię Świętą i może akcentować opiekę Pana Boga nad ludźmi.

I w końcu ostatni rozdział przedłożenia, według założeń metodologii, nie mógł być niepoświęcony zaangażowaniu wiernych – uczestników Eucharystii na rzecz przynoszenia chwały miłosiernemu Bogu poprzez prowadzenie przez nich życia modlitewnego, tj. służbę Bogu i poprzez zaradzanie potrzebom najbardziej potrzebujących, czyli służbę bliźnim.

Zasugerowane powyżej aspekty refleksji pozwolą na odsłonięcie całej głębi udziału wiernego w przeżywanie przez niego Eucharystii i jego później oddziaływanie na środowisko jego przebywania i działania, których źródło tkwi właśnie w Eucharystii.

1. Duchowe przygotowanie do Eucharystii

Eucharystia jest ucztą, w której Chrystus ofiaruje się bezgranicznie. Udział w niej domaga się odpowiedniego przygotowania ze strony jej uczestnika. Aby wierny mógł owocnie ją przeżyć, w pierwszym rzędzie powinien obudzić w sobie świadomość, z Kim się spotyka. Ten akt działania z jego strony stanowi istotę przygotowania, tzw. dalszego do udziału w niej. Kolejnym aktem, jaki powinien wykonać wierny, aby owocnie przeżyć Eucharystię, jest wyrażenie gotowości do pojednania się z Bogiem i z bliźnimi. Ten akt, jako składowy element Liturgii Eucharystycznej, stanowi przygotowanie bezpośrednie.

1.1. Rozbudzanie ze strony wiernego świadomości uczestnictwa w Eucharystii (przygotowanie dalsze)

Każde zwyczajne przyjęcie urodzinowe lub imieninowe, każda uczta weselna, domaga się odpowiedniego przygotowania. Nie jest wszystko jedno, gdzie odbywają się takie spotkania. Inaczej czują się ich uczestnicy w chłodnym, zaciemnionym, ciasnym pomieszczeniu, a zupełnie inaczej w oświetlonej, przestronnej, wysprzątananej i przyozdobionej kwiatami izbie. Nie bez znaczenia jest i to, na jakich talerzach i w jaki sposób są podawane pokarmy, jaka jest oprawa muzyczna. Nie wszystko jedno także, jak są ubrani zarówno gospodarze, jak i zaproszeni goście. Odpowiedni strój zaproszonego wyraża nie tylko szacunek dla gospodarza i współbiesiadników, ale pozwala mu również poczuć się dobrze i głębiej przeżyć podniosłą atmosferę takiego spotkania. Te zewnętrzne przygotowania

powinny współbrzmieć z przygotowaniem wnętrza ze strony człowieka. Ono dopiero nadaje tym pierwszym wartość. Podsumowując, owocność tychże spotkań uwarunkowana jest w znacznym stopniu przygotowaniem do nich. Bez niego właśnie nie będzie prawdziwej uczy.

Taką uczcą jest Eucharystia. Oczywiście nie jest ona zwyczajną uczcą, jak wszystkie inne, lecz uczcą świętą. W niej bowiem Jezus Chrystus, który raz jeden ofiarował się na krzyżu za zbawienie całej ludzkości, uobecnia to swoje ofiarowanie. I w tym akcie Jego ofiarowania się Ojcu uczestniczy każdy z nas. Aby zatem uczestnictwo człowieka w tej Uczcie było godne i owocne powinno być przez niego dobrze przygotowane.

Atmosfera uczy zależy w znacznej mierze od wartości, jakie wnosi w nią człowiek. Im są one wznioślejsze, tym głębsze staje się jej przeżycie. W tym kontekście zatem trzeba stwierdzić, że prawdziwe przeżycie Eucharystii będzie możliwe ze strony wiernego, gdy napełni on swe serce najwyższymi wartościami.

Owocność uczestnictwa w Eucharystii uwarunkowana jest w pierwszym rzędzie wiarą wiernego. Soborowa Konstytucja o liturgii wyraźnie poucza, że sakramenty nie tylko przyczyniają się do wzrostu i umocnienia wiary u przyjmujących je, ale także zakładają tę wiarę². Z tego wynika, iż sakramenty działają w sercu człowieka na miarę jego wiary. Wiara więc stanowi nieodzowny warunek ich skuteczności oddziaływania. Odnosząc te stwierdzenia do Eucharystii, trzeba powiedzieć, że jej oddziaływanie na wiernego dokonywać się będzie na miarę jego wiary. Uczta eucharystyczna zawiera w sobie niezgłębione bogactwo Bożej miłości, które nadaje sens ludzkiemu życiu. Dlatego może je odkryć tylko człowiek ożywiony wiarą.

Msza św. jest ofiarą Jezusa Chrystusa składaną we wspólnocie Kościoła. Mówiąc zatem o przygotowaniu się wiernego do uczestnictwa w niej, nie można nie skoncentrować się na konieczności ożywienia przez niego miłości bratniej. W Starym Testamencie Izraelici byli zobowiązani przed złożeniem Bogu ofiary przygotować się do tego aktu poprzez rytualne oczyszczenia. Mimo iż przez te oczyszczenia zadość czynili przepisom prawa kultycznego, to jednak nie były one uważane, szczególnie przez Proroków, za wystarczający czynnik do godziwości w składaniu darów ofiarnych. Byli oni uwrażliwiani na potrzebę posiadania prawości moralnej w momencie ich składania. „Chwal Pana hojnym darem i nie zmniejszaj ofiary z pierwocin rąk twoich! Przy każdym darze twarz twą rozpogódź –

² KL, n. 59.

upominał mędrzec Syrach – i z weselem poświęć dziesięcinę” (Syr 35, 7–8). Jezus Chrystus natomiast kładzie szczególny akcent przed złożeniem ofiary na oczyszczenie serca (por. Mt 5, 23–24). Każda ofiara powinna być znakiem miłości. Msza św. jest uobecnieniem najwyższej miłości Chrystusa do człowieka (por. J 13, 1). Dlatego każdy wierny udając się na nią, powinien ożywić swoje serce miłością do bliźniego.

Czasem, udając się na Eucharystię, wierny wychodzi z domu niepojednany z rodziną, z sąsiadami. Wówczas nie jest on w stanie włączyć się całym sercem w ofiarę Jezusa Chrystusa. Człowiek zagniewany na bliźnich, rozdrażniony, zasklepiony w pysze, nigdy nie będzie w stanie przeniknąć i przejąć coś dla siebie z atmosfery Jezusowej miłości, która jest okazywana w Eucharystii. I zamiast wracać ze Mszy św. usatysfakcjonowany, odczuwa niezadowolenie, które powstaje na skutek zetknięcia się niegodziwości jego życia z ofiarowaną mu w Eucharystii miłością. Ale to niezadowolenie w tym kontekście nie stanowi dla niego przegranej, lecz szansę na odrestaurowanie prawdziwych relacji z bliźnimi i z Bogiem; jest niejako dla niego zaproszeniem do pełnego udziału w Ofierze Chrystusa, która jest ofiarą pojednania człowieka z Bogiem i człowieka z bliźnimi. Dopiero pojednawszy się z bliźnimi, człowiek będzie w stanie pojednać się w pełni z Bogiem, a wówczas jego uczestnictwo we Mszy św. będzie dla niego głębokim i owocnym przeżyciem, gdyż serce jego będzie współbrzmieć z Jezusowym Sercem.

1.2. Pojednanie warunkiem owocnego udziału w Eucharystii (przygotowanie bezpośrednie)

Na początku Eucharystii czynimy akt pokutny. Zbliżanie się bowiem do Chrystusa obecnego w Eucharystii nie może nie rozpocząć się ze strony wiernego od refleksji nad osobistą miłością w każdym jej odniesieniu: do Boga, do bliźnich i do siebie samego.

Poprzez akt pokutny wierny uświadamia sobie najpierw swoją słabość i grzeszność. Tę jego czynność w szczególny sposób wspomaga pierwsza formuła tego aktu: „Spowiadam się Bogu wszechmogącemu” (oprócz niej w liturgii eucharystycznej stosowane są jeszcze dwie: „Zmiłuj się nad nami Panie” oraz tzw. formuła litanijna). W niej samo już wyznanie („zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniechaniem”) przywołuje wiernego do tego, aby uświadomił sobie, w jakim stopniu mógł się dopuścić zła. Grzech dotyka wszystkich sfer osobowości człowieka: myślenia, pragnienia, mówienia i działania. Grzechem jest nie tylko złe, tzn. nie-

zgodne z wolą Bożą wyrażoną w przykazaniach Bożych i kościelnych działanie człowieka, ale także wszelkie zaniechanie dobrego działania, czego przykładem mogą być: ewangeliczny kapłan i lewita, pozostawiający przy drodze zranionego przez zbójców człowieka (por. Łk 10, 30–37). Uznając osobistą grzeszność przed Bogiem, wierny usposabia siebie do owocnego udziału w Eucharystii.

Ale akt pokutny jest nie tylko miejscem pojednania z Bogiem, lecz także miejscem pojednania z bliźnimi. „Spowiadam się Bogu wszechmogącemu i wam, bracia i siostry”. Pouczenie Jezusa Chrystusa w tej kwestii jest jednoznaczne: „Jeśli przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5, 23–24). Eucharystii nie może więc ofiarowywać ten, kto jest skłócony z bliźnimi. Może ją składać tylko ten, kto jest pojednany z nimi. Dlatego Eucharystia nieustannie wzywa człowieka do przebaczenia tym, którzy wobec niego zawinili i zarazem uczy tego przebaczenia. Jego miarą jest sam Bóg, który przebaczył człowiekowi w Jezusie Chrystusie i nadal przebacza. Doświadczając zaś tego przebaczenia, człowiek powinien się nim dzielić z tymi, którzy mają coś przeciwko niemu (por. Mt 5, 23).

Przebaczenie bliźnim ze strony człowieka jest istotnym warunkiem zarówno dostąpienia miłosierdzia Bożego, jak i jego wzrostu w prawdziwej miłości międzyludzkiej. Brak przebaczenia zaś i nieprzejednane trwanie przy swoim zdaniu powodują, iż nawet drobne nieporozumienia między osobami urastają do głębokich uraz. Zaczyna się wówczas tworzyć między nimi niewidzialny mur, przebiegający przez ich serca, które wypełniają się coraz bardziej rozgoryczeniem i rozdrażnieniem. To prowadzi z kolei do zasklepienia w sobie, a przez to do oddalania się od siebie nawzajem i w ostateczności czyni człowieka niezdolnym do przyjęcia Eucharystii.

Przebaczenie, chociaż bywa trudne, a nieraz bardzo trudne, jak choćby w sytuacjach poniżenia, upokorzenia, zadania rany czy pozbawienia życia najbliższych, bez wątpienia powoduje odrodzenie i wzrost międzyludzkiej miłości. Ono przywraca ludziom wiarę w osobiste możliwości i podnosi ich z upadków, przyczyniając się tym samym do ich pojednania między sobą. Oczywiście to pojednanie jest niemożliwe w oparciu jedynie o ludzkie siły. Dopiero, gdy zaczerpnie ze źródła przebaczącej miłości Boga – z Eucharystii, staje się możliwe. Kiedy wierny „zanurzy swoje serce”, poprzez Eucharystię, w miłości Bożej, wówczas jego zdolność do przebaczenia i pojednania z innymi może zrealizować się w każdej sytuacji.

Eucharystia uczy okazywania sobie nawzajem w konkretny sposób przebaczenia i pojednania. Właśnie akt pokutny powinien stać się miejscem niszczenia rozmaitych podziałów i konfliktów, jakie powstały w ciągu tygodnia pomiędzy osobami rozmaitych stanów: pomiędzy małżonkami, pomiędzy kolegami, pomiędzy rodzicami a dziećmi, czy też między przełożonymi a podwładnymi.

Przeżywany zatem w duchu miłości pojednania z Bogiem i bliźnimi akt pokutny pozwoli wiernemu głębiej i owocniej przeżyć Eucharystię i spotęguje jego jedność z bliźnimi.

Z przeprowadzonych analiz można wyciągnąć zasadniczy wniosek, że skorzystanie z dóbr duchowych, jakie niesie Eucharystia uwarunkowane jest odpowiednim przygotowaniem wiernego. Jego wewnętrzne nastawienie na spotkanie z Chrystusem eucharystycznym, co stanowi o istocie tzw. przygotowania dalszego i wyrażenie gotowości na pojednanie się z Bogiem i bliźnimi, co wchodzi w zakres tzw. przygotowania bezpośredniego, umożliwi mu owocne przeżycie Eucharystii.

2. Przeżycie proklamacji słowa i udział w ofierze

Owocne przeżycie Eucharystii ze strony wiernego zależy nie tylko od jego przygotowania się do niej, ale także od jego udziału w niej. W tym względzie nie bez znaczenia jest jego otwartość na Słowo Boże, które jest proklamowane oraz jego gotowość do ofiarowania siebie Bogu. Faktycznie, doświadczenie ze strony wiernego mocy słowa Bożego w Eucharystii nie może z kolei prowadzić go do misterium ofiary, czyli woli oddania siebie samego Bogu w ofierze.

2.1. Posłuch dla Słowa Bożego jako warunek owocnego udziału w Eucharystii

Sobór Watykański II w Konstytucji o liturgii świętej poucza, że „gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, wówczas Chrystus sam mówi”³. Fakt ten jest prawdą nie z tytułu stwierdzenia Soboru, ale ze względu na realną obecność Chrystusa w Słowie Bożym, którą właśnie Sobór potwierdził swoim oficjalnym orzeczeniem. A zatem prawda jest taka, że Chrystus jest rzeczywiście obecny w czytaniu Słowa Bożego podczas Eucharystii i przemawia do każdego człowieka w sposób indywidualny. Proklamowane zaś podczas liturgii Słowo Boże domaga się odpowiedzi ze strony wiernego.

³ Tamże, n. 7.

Zasadniczym czynnikiem owej odpowiedzi jest otwartość wiernego na Boże Słowo. Nie wystarczy jedynie usłyszeć to słowo, trzeba dać mu posłuch. Na ten warunek właśnie wskazał Chrystus, kiedy pewnego razu po skończonej przemowie do zgromadzonych ludzi, na zawołanie urzeczony Jego nauczaniem niewiasty: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś, odpowiedział: Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 27–28). Posłuch stanowi więc nieodzowny warunek efektywnego oddziaływania Słowa Bożego we wnętrzu człowieka. Zewnętrznym wyrazem tego posłuchu jest postawa stojąca w czasie czytania Ewangelii. W starożytności przez taką postawę sługa wyrażał swoją gotowość do natychmiastowego podjęcia nakazu swego pana. Stosowanie jej podczas liturgii słowa ma również świadczyć o wewnętrznej gotowości wiernego do przyjęcia usłyszanego słowa Chrystusa. W tym miejscu trzeba dodać, że ta gotowość wiernego na przyjęcie słowa Chrystusa powinna cechować się bezgranicznością. Wierny nie powinien stawiać żadnych granic orędziu, jakie Chrystus kieruje do niego i nie powinien wybierać z niego jedynie te treści, które odpowiadają jego oczekiwaniom i nastrojom, gdyż wówczas ono nie przeniknie do jego wnętrza. Jeśli zaś wierny pragnie wzrastać duchowo, powinien je przyjąć w całości i z głębokim przekonaniem, iż to w nim tkwi jedyne źródło jego spełnienia się w człowieczeństwie i osiągnięcia szczęścia wiecznego. Orędzie Chrystusa jest orędziem miłości i jeśli stawia ono człowiekowi wymagania, to tylko z tego właśnie motywu. Współcześnie wielu ludzi nie potrafi otworzyć się na wymagające słowa Chrystusa, a czasami nawet postrzegają je w kategoriach ograniczenia własnej wolności. Tym samym pokazują, iż nie rozumieją ani sensu wcielenia Słowa Bożego, ani ostatecznego celu swojego życia, ani też miłości, która z natury jest wymagającą.

Słuchając słowa Chrystusa, wierny z kolei powinien poddać się Jego przemieniającej mocy. Słuchanie ma prowadzić do wiernego zachowania tego słowa. Nie wystarczy zatem jedynie posłuchać słowa, trzeba jeszcze uczynić je najważniejszym kryterium osobistych decyzji i działań. I również ten warunek, stanowiący jednocześnie kolejny krok wchodzenia człowieka w misterium Słowa Bożego, został zawarty w Chrystusowej odpowiedzi udzielonej niewieście: „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28). W tym kontekście zachowywanie słowa Chrystusa oznacza kierowanie się nim w życiu. Kiedy człowiek poddaje się Jego wpływowi, to wtedy słowo to zaczyna przenikać jego myślenie

i przemieniać go wewnątrz. I wówczas między nim a Chrystusem wytwarza się głęboka więź duchowa, która przekracza wszelkie ludzkie więzy rodzinne. Nawet więcej, człowiek taki nawiązuje relację z całą Trójcą Świętą, co też objawił Chrystus, mówiąc: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie [...]. Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca” (J 14, 21.23–24). W tej wypowiedzi Chrystus odsłonił tajemnicę przyjaźni Boga z człowiekiem oraz tajemnicę wielkości człowieka, którą on nabywa wówczas, gdy słuca i wiernie wypełnia Jego słowa. Wciąż zatem aktualną sprawą pozostaje troska człowieka o rozmiłowanie się i wierne wypełnianie słów Chrystusa przekazywanych w Eucharystii.

2.2. Składanie siebie samego Bogu w ofierze

Słowo Boże, którego człowiek słuca w Eucharystii, odsłania przed nim tajemnicę miłości Boga-Wspólnoty Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego i jednocześnie zaprasza go do uczestnictwa w tej miłości. Im bardziej będzie on odpowiadał na to zaproszenie, tym głębiej będzie wnikał w tajemnicę tej miłości. A prawdziwa miłość wyraża się w darze, którego najwyższą formą jest ofiara z samego siebie. „Nikt nie ma większej miłości od tej – uczy Chrystus – gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Stąd też doświadczenie tajemnicy Słowa Bożego w Eucharystii nie może nie prowadzić wiernego do misterium ofiary, tj. do składania siebie samego Bogu w ofierze. Ofiara w tym kontekście staje się naturalnym wymogiem prawdziwej miłości.

Osoba kochająca – jak wskazuje doświadczenie życiowe – pragnie obdarowywać osobę kochaną podarunkami, które stanowią wyraz jej miłości. W miarę zaś wzrastania tej miłości wzrasta również jej gotowość do obdarowywania, aż po dar z samego siebie, który jest niczym innym jak ofiarą. Zasada ta, cechująca miłość międzyludzką, odnosi się także do relacji człowieka względem Boga. Umiłowanie Go przez człowieka nie może się obejść bez rzeczywistego oddania się Jemu, tj. bez ofiary. Zresztą oddanie z jego strony jest jedynie odpowiedzią na samoofiarowanie się Boga, o czym świadczy tak betlejemski żłóbek, jak i śmierć Chrystusa na krzyżu, uobecniata w Eucharystii.

W tym tkwi najgłębsze uzasadnienie powinności uczestniczenia chrześcijanina we Mszy Świętej. Jego gromadzenie się na Eucharystii powinno płynąć z miłości preradzającej się we wdzięczność i gotowość składania wraz z Chrystusem ofiary uwielbienia Boga, a nie z obawy przed grzechem czy też przywiązaniem do tradycji. Odnosi się jednak wrażenie, iż nie ten pierwszy, lecz te dwa ostatnie powody stanowią decydujące motywy jego udziału w Eucharystii. A takie nastawienie owocuje znużeniem podczas jej celebracji czy zachowywaniem się jak na sztuce w teatrze. Te niewłaściwe postawy wobec Eucharystii znajdują swoje odzwierciedlenie w popularnym powiedzeniu: „muszę wysłuchać Mszy Świętej”.

Uczestnictwo wiernego w Eucharystii nabiera pełnego wymiaru wtedy, gdy on wraz z boską Żertwą, którą jest Chrystus, składa siebie samego w ofierze. Do takiego sposobu ofiarowania zachęca kapłan, kiedy zwraca się do uczestników Eucharystii z prośbą: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący”.

Jak rozumieć to ofiarowanie siebie Bogu? Czy wystarczy oddać się Mu jedynie we wzniosłych deklaracjach? To jednak zbyt mało! Miłość domaga się rzeczywistego i całkowitego oddania. Jak Chrystus oddaje się człowiekowi w Eucharystii bezgranicznie, tak też i on powinien Mu się powierzyć bez reszty. Kochający, np. narzeczony, nie udaje się na imieniny do swej narzeczonej ze zwiędniętym bukietem kwiatów, a miłujące dzieci nie ofiarują swojej ukochanej nauczycielce napoczętej czekolady. Podobnie też człowiek, jeśli chce partycypować w pełni w owocach Eucharystii, nie może ze swej strony składać jedynie namiastek ofiary, lecz powinien złożyć dar godny Chrystusa. A tym darem godnym Jego może być tylko dar z siebie samego. Zaś najwłaściwszym sposobem jego składania jest miłość. Eucharystia jest ofiarą miłości. I dlatego człowiek ma włączyć w tę ofiarę swoją miłość wypowiedaną w czynach. Jego czyny muszą współbrzmieć z czynem miłości Ukrzyżowanego. Im głębiej więc będzie on wchodził w dynamikę Chrystusowego ofiarowania się Ojcu poprzez wyzwalanie się z miłości własnej (modlitewne skupienie podczas Eucharystii, koncentracja na słowach i gestach wykonywanych w czasie jej celebracji i refleksywne spoglądanie w ich świetle na swoje zamiary, decyzje i zachowania w życiu codziennym), tym bardziej będzie się przybliżał do Niego, a tym samym coraz wyraźniej będzie się uwidaczniała w jego życiu przemieniająca rola Eucharystii.

Składana w ten sposób ofiara ma wymiar fundamentalny i to dopiero ona warunkuje odnowę wiernego w duchu eucharystycznym, a nie ta,

która polega na składaniu pieniędzy na tacę. Owszem, w czasie Eucharystii powinien być datek pieniężny, ale ma on sens wtedy, kiedy staje się znakiem ofiarowania siebie samego, tj. prawdziwej miłości. Aby dar materialny składany w ofierze podczas Eucharystii był znakiem miłości, musi być darem uczciwie zapracowanym. Już mędrzec Syrach przestrzegał przed szyderstwem wobec Boga. „Kto przynosi na ofiarę rzecz niesprawiedliwie nabytą – pisał – ofiaruje szyderstwo; dary bezbożnych nie są bowiem przyjemne Panu. [...] Jakby zabił na ofiarę syna wobec ojca, taką ofiarę składa ten, kto daje rzecz wziętą z własności ubogich” (34, 18.20; por. Am 5, 21–27). Gdy składany przez wiernego dar pieniężny współbrzmi z ofiarą Chrystusa, wtedy dopiero nabiera on prawdziwej wartości i staje się rzeczywistą z jego strony ofiarą, która przyczynia się do jego udoskonalenia i szerzenia przez niego królestwa Bożego na ziemi.

Przeprowadzone analizy pozwalają na wyrażenie zasadniczego wniosku, że im głębiej wierny będzie wnikał w treść Słowa Bożego proklamowanego w trakcie Liturgii Eucharystycznej i następnie będzie starał się postrzegać w jego świetle swoje życie, tym bardziej będzie gotowy do poświęcania się dla Boga, aż po najwyższy dar – ofiary z własnego życia.

3. Komunijne zjednoczenie z Chrystusem

Odpowiednie przygotowanie wiernego do udziału w Eucharystii i nabożne z jego strony nastawienie w trakcie jej celebracji poprzez podjęcie treści proklamowanego w czasie jej celebracji słowa Bożego i wyrażenie gotowości do kierowania się nim w życiu, nie może nie zaowocować z jego strony wolą zjednoczenia się z Panem Jezusem. W sposób najgłębszy ujawnia się to w Komunii Świętej, kiedy wierny poprzez posługę kapłana jest w stanie przyjąć Ciało Chrystusa i następnie odpowiedzieć na ten dar osobistym dziękczynieniem.

3.1. Przyjęcie Ciała Chrystusa

Aktywny udział wiernego w Eucharystii, w której Chrystus przemawia do niego i uobecnia dla niego swoją śmierć i zmartwychwstanie, nie może nie przerodzić się we wspólnotę z Nim. Jej najgłębszym wyrazem jest Komunia Święta.

Aby wniknąć w jej treść i zrozumieć jej wartość dla życia duchowego wiernego, trzeba dobrze odczytać znak chleba, który jest znakiem niezwykle wymownym. Niemal w każdym kręgu kulturowym chleb jest w pierwszym rzędzie znakiem miłości i przyjaźni człowieka. Podzielić

się z kimś kromką chleba, to nic innego jak okazać mu swoją życzliwość i przychylność. Ale chleb jest także znakiem mocy i przetrwania. Człowiek nie może żyć bez chleba. W szczególny sposób rozumie to człowiek głodny, który nie mając pożywienia, umiera. I jeśli ktoś udzieli mu tego pokarmu, to wzmacnia jego siły fizyczne, przyczyniając się tym samym do jego przetrwania w życiu.

Właśnie w znaku chleba ukrył się Chrystus. To Jego ukrycie się nie jest ukryciem się przed człowiekiem, lecz dla niego. Chrystus uczynił ciało swoje pokarmem, a krew swoją – napojem. „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6, 55). Odtąd można spożywać Jego Ciało tak, jak spożywa się chleb i jak pije się wino. Człowiek nie może się nie odżywiać, gdyż inaczej traci życie. A żyć może tylko wtedy, gdy będzie się odżywiał. Mając to na uwadze, Chrystus z niezwykłą serdecznością zaprasza każdego do tego życiodajnego aktu: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje i podając kielich, mówi: Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza” (Mt 26, 26–28).

W powyższych słowach Chrystus wskazuje człowiekowi również na to, że jest potrzeba, wręcz konieczność, karmienia się Jego Ciałem. Jak fizycznie człowiek nie jest w stanie żyć bez pokarmu i napoju, tak też nie może żyć duchowo bez Chrystusa. Karmienie się Jego Ciałem i Krwią jest tak nieodzowne dla życia duchowego człowieka, jak nieodzowny jest chleb dla jego życia fizycznego. Zresztą sam Chrystus postawił to jako istotny warunek posiadania przez człowieka życia. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam – mówił z niezwykłą stanowczością do swoich uczniów – Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 53–54). Pierwszym więc owocem spożywania przez człowieka Ciała i Krwi Chrystusa jest posiadanie życia Bożego. A istotą tego życia jest osobiste i bardzo bliskie, wręcz intymne, spotkanie z Jezusem Chrystusem. Jest to po prostu komunika człowieka z Chrystusem. Ten Boży Chleb, którym jest Ciało i Krew Chrystusa daje życie w inny sposób niż powszedni chleb człowieka. Chleb powszedni, będąc spożyty przez człowieka, zostaje przyswojony przez jego organizm i przenikając do krwi i tkanek ciała, daje życie, samemu jednak znika. Natomiast Boży Chleb, gdy jest przyjmowany przez człowieka, dając życie, nie znika, lecz przemienia go w Siebie. On sprawia, iż człowiek staje się w Chrystusie Chlebem, który daje życie. W tym kontekście przyjęcie Ciała Chrystusa

oznacza całkowite i bezwarunkowe poddanie się człowieka Bożemu działaniu, które przekształca go w Chleb.

Drugim owocem przyjmowania przez człowieka Ciała i Krwi Pańskiej będzie jego chwalebne zmartwychwstanie. Zapewnił o tym fakcie sam Chrystus, mówiąc: „Kto spożywa moje ciało, [tego] Ja wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). Zatem karmiąc się Ciałem Chrystusa, człowiek dostąpi udziału w chwale Jego zmartwychwstania.

Dla podkreślenia prawdy o komuniotwórczej roli spożywania Ciała i Krwi Pańskiej trzeba dodać, że przyjęcie Komunii Świętej nie oznacza jedynie spożycie przez człowieka odrobiny chleba z wiarą, iż w nim jest obecny Chrystus ze swoim człowieczeństwem i swoim bóstwem, ale znaczy przede wszystkim przyjęcie oddającej się mu miłości Bożej, która pragnie go przemienić w siebie i poddanie się jej przekształcającej mocy. W ten sposób Komunia Święta staje się wzajemną wymianą miłości pomiędzy wiernym i Chrystusem. Zresztą na ten wymiar komunii wyraźnie wskazał Chrystus, kiedy powiedział: „Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6, 56). W Bogu więc człowiek może trwać tylko przez miłość. I tylko miłość sprawia, że On trwa w tymże człowieku.

3.2. Dziękczynienie jako wyraz wdzięczności za Eucharystię

Eucharystia należy do największych darów udzielonych człowiekowi przez Chrystusa. Na dar można odpowiedzieć tylko darem. W odniesieniu do Eucharystii najpełniejszą odpowiedzią ze strony wiernego może być tylko zaufanie Chrystusowi i bezgraniczna wobec Niego wdzięczność. Faktycznie, wobec Eucharystii wierny powinien w całej rozciągłości przyjąć postawę dziękczynienia. Jeśli zatem uczestnictwo człowieka w Eucharystii ma zaowocować jego pogłębioną więzią z Chrystusem, to nie może nie być dopełnione dziękczynieniem.

Aby dobrze przeżyć tajemnicę dziękczynienia, trzeba zastanowić się nad treścią samego pojęcia „dziękczynienie”. Z etymologicznego punktu słowo to składa się z dwóch części „dzięk” i „czynienie” i oznacza po prostu „czynienie dzięk”. Takie sformułowanie wskazuje na głęboką treść, której istota nie zawiera się jedynie w wypowiedzianiu podziękowań. Słowo „dzięk” wskazuje na dar składany dla wyrażenia hołdu temu, kto obdarował nas darem. Zatem istotna treść „czynienia dzięk” zawiera się w wyrażeniu wdzięczności darem za dar. Rzeczywiście, najpełniej dziękujemy nie tyle słowami (choć one wchodzą w zakres treści dziękczynienia), ile umiejętnością przyjęcia ofiarowanego daru i używania go

zgodnie z zamysłem dawcy. W istocie sprowadza się to do umiejętności przeżycia miłości dawcy. Aby człowiek mógł tę miłość przeżyć, czyli przyjąć postawę dziękczynienia wobec dawcy, wpięrw musi pozwolić „ogarnąć się” wdzięczności.

Strukturę wdzięczności, która dokonuje się na płaszczyźnie interpersonalnej, tj. między dawcą i biorcą, tworzą dwa wymiary: przedmiotowy i podmiotowy. Wymiarem przedmiotowym jest dar dawcy, a wymiarem podmiotowym, kryjąca się za tym darem – miłość dawcy. Pierwszy wymiar stanowi podstawę dla drugiego. Na tej podstawie można powiedzieć, że prawdziwa wdzięczność sprowadza się do uznania przez człowieka wielkości miłości zawartej w darze dawcy. Odkrycie i uznanie tej miłości wzmaga z kolei wzajemną więź między dawcą i biorcą. Dawca, dostrzegając odbiór ze strony biorcy, wzrasta w umiejętności dawania, a biorca zaś wzrasta w umiejętności przyjmowania daru. Jeśli dziecko otrzymuje od rodziców zabawkę i zaczyna się nią bawić, to dostrzega jedynie przedmiot – dar rodziców. Jeżeli natomiast otrzymawszy dar, pozostawia go, aby pójść i wyrazić rodzicom swoje podziękowanie, wówczas w materialnym darze zauważa dobroć ich serca. Rodzice zaś dostrzegając tę wrażliwość dziecka, nie tylko się nią cieszą, ale są gotowi do wyświadczenia mu kolejnych darów. Prawdziwa wdzięczność zatem zachodzi wówczas, gdy człowiek jest świadomy i uznaje, iż wraz z ofiarowanym mu darem otrzymuje miłość dawcy, dzięki której on sam staje się darem. Rozumiane w ten sposób wdzięczne usposobienie prowadzi samorzutnie do dziękczynienia.

Powyższa refleksja nad etymologią i treścią pojęcia dziękczynienie zdaje się wyraźnie wskazywać, iż w odniesieniu do Eucharystii nie sprowadza się ono jedynie do odmówienia krótkiej, dziękczynnej modlitwy, lecz swym zakresem obejmuje również i to, co stanowi o prawdziwym „czynieniu dzięk”. Skoro w Eucharystii Bóg Ojciec miłując, daje człowiekowi udział w synostwie Syna, który jest nieustannie przez Niego wydawany i On sam się wydaje za życie całego świata, a udział ten Bóg Ojciec daje człowiekowi w Duchu Świętym, który jest Darem miłości, to gdy ten udział zostanie przez tegoż człowieka przyjęty, wtedy on sam w Synu i Duchu Świętym jest wydawany. I w ten sposób przestaje już należeć do siebie samego, lecz staje się darem miłości Ojca, która daje życie. Właśnie na ten wymiar bycia darem miłości wynikającym z łączności człowieka z Chrystusem w Duchu Świętym wskazał Apostoł Narodów w Liście do Koryntian: „Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem [...]. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który

w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie” (1Kor 6, 17.19). Zatem dziękczynienie eucharystyczne w swej istocie przejawia się w okazywaniu wdzięczności darem za dar. Inaczej mówiąc, jest to uznanie ze strony wiernego bezgranicznej miłości Dawcy – Chrystusa i wejście w krąg jej oddziaływania. W praktyce będzie się to przejawiać zarówno w słownym Jego uwielbieniu, jak i w kierowaniu się w codzienności życia Jego Ewangelią ze strony wiernego. Istotę tej myśli wyrażają słowa z I prefacji zwykłej: „Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy nieustannie wystawiali Ciebie, wszechmogący, wieczny Boże, i Tobie za wszystko składali dziękczynienie, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa”.

Na bazie przeprowadzonych analiz można wysnuć jednoznaczny wniosek, że duchowe zaangażowanie wiernego w przeżycie Eucharystii będzie go prowadzić do przyjęcia Ciała Chrystusa w Komunii św. i następnie uwielbienia Go za to w hymnie dziękczynienia.

4. Wynikająca z Eucharystii misja działania wiernego wobec Boga i bliźnich

Owocny udział wiernego w Eucharystii nie może nie przełożyć się później na jego postawę wobec Boga i bliźnich w codzienności życia. Inaczej mówiąc, głębokie przeżycie Eucharystii przez wiernego będzie owocować w jego życiu codziennym wierną służbą Bogu i wrażliwością na potrzeby bliźnich, a konkretnie ofiarną posługą osobom potrzebującym pomocy.

4.1. Służba Bogu

Podczas ziemskiego życia Chrystus wsiewał w ludzkie umysły ziarno Bożej prawdy i napełniał ich serca Bożą miłością. Kiedy nadeszła chwila rozstania z nimi, aby przejść do Ojca wypowiedział ostatnie swoje słowo, w którym zawarł całą miłość do nich. Tym słowem jest Eucharystia. „(Ona) tę miłość oznacza, a więc przypomina – pouczał Jan Paweł II – uobecnia i urzeczywistnia zarazem. Ilekroć w niej świadomie uczestniczymy, otwiera się w naszej duszy rzeczywisty wymiar tej niezwykłej miłości, w którym zawiera się wszystko, co Bóg uczynił dla nas ludzi i co stale czyni”⁴. Zatem Eucharystia uobecnia bezgraniczną miłość Boga do człowieka i jednocześnie napełnia go tą miłością. To właśnie dzięki niej staje się on zdolny do miłowania tak, jak ukochał go Bóg w Jezusie Chrystusie.

⁴ Jan Paweł II, List apostolski *Dominicae cenae*, 24 II 1980, n. 5.

„W parze z tym niezgłębionym i niezasłużonym darem jakim jest ta miłość objawiona do końca w zbawczej ofierze Syna Bożego, której Eucharystia jest niezniszczalnym znakiem – jak pouczał we wspomnianym już liście Jan Paweł II – rodzi się również w nas samych żywa odpowiedź miłości. Nie tylko poznajemy miłość, ale sami zaczynamy miłować”⁵.

Będąc znakiem objawionej miłości, Eucharystia stanowi szkołę prawdziwej miłości. Wskazał na to Jan Paweł II w cytowanym już liście. „Miłość, która rodzi się w nas z Eucharystii, dzięki Eucharystii – uczy Papież – też w nas się rozwija, gruntuje i umacnia”⁶. Eucharystia wychowuje więc do miłości: Boga, bliźniego i siebie samego.

W Eucharystii jest obecny Chrystus, który do końca nas umiłował (por. J 13, 1) i który „stawszy się posłuszny aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8) ofiarował się Ojcu dla naszego zbawienia. Uczestnicząc więc w Eucharystii, wierni doświadczą tej miłości i wchodzi w krąg jej oddziaływania. Kiedy zaś poddaje się jej działaniu udoskonala w sobie ów obraz Boga. Doskonałym wzorem takiego bezgranicznego poddania się Chrystusowej miłości uobecnianej w Eucharystii jest św. siostra Faustyna Kowalska. Ona zawsze przeżywała Mszę św. jako Najświętszą Ofiarę, wprowadzającą w tajemnicę Golgoty. Już na początku każdej Mszy św. starała się przy pomocy zmysłów wzroku i słuchu wyobrazić sobie miejsce i sposób przeżywania przez Chrystusa cierpień, które w szczegółach zostały zrelacjonowane przez Ewangelistów: trwoga konania, zdrada Judasza i pojmanie, przesłuchanie, zeznanie fałszywych świadków, obnażenie z szat, cierniem ukoronowanie i bicie po głowie, drwienie, dźwiganie krzyża, ukrzyżowanie i wyszydzenie, i w końcu Jego powierzenie się Ojcu w modlitwie: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha Mojego” (Łk 23, 46; por. Mt, 26, 36–27.49). Starła się jak najściślej zjednoczyć z cierpiącym Chrystusem, wręcz z Nim się utożsamić, co zawarła w słowach: „Już dawno zrezygnowałam z tego wszystkiego, co dotyczyło mojej osoby. Imię moje jest hostia – czyli ofiara, ale nie w słowie, lecz w czynie – wyniszczeniu samej siebie, w upodobnieniu się do Ciebie na krzyżu, o Dobry Jezu i Mistrzu mój”⁷.

W tym kontekście kształtująca rola Eucharystii ujawnia się w nieustannym stawianiu człowiekowi pytania o podstawę i kształt jego miłości

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ F. Kowalska, *Dzienniczek*, Kraków – Stockbridge – Rzym 1981, n. 485.

do Boga. Czy bazuje ona jedynie na uczuciach, czy też posiada znacznie głębszy fundament? Co w niej dominuje: tkliwość, czy raczej pragnienie ofiarnego zmagania się z wszelkimi przeszkodami zewnętrznymi i wewnętrznymi, aby być wiernym woli Bożej? Miłość człowieka do Boga nie mierzy się jedynie uczuciem. Ono jej towarzyszy, ale nie stanowi o jej istocie. Prawdziwa miłość polega na wzajemnym obdarowywaniu się dobrem, co pociąga za sobą konieczność ofiary. Właśnie w Eucharystii Chrystus ofiaruje się bezgranicznie człowiekowi. Z miłości do niego składa najwyższą ofiarę – siebie samego. Dlatego Eucharystia określa wiernemu miarę jego miłości wobec Boga. Jeśli on nie podejmuje jej wezwania i nie będzie starał się w tym samym duchu odwzajemnić, tj. bezinteresownie dawać siebie samego, to jego miłość sprowadzi się wyłącznie do słów bez pokrycia.

Wyżej zostało wspomniane, iż Eucharystia jest nie tylko szkołą miłości człowieka do Boga, ale także szkołą właściwego umiłowania siebie samego. Człowiek jest osobą, która została powołana do transcendowania siebie samego. Właśnie Eucharystia uzdalnia go do takiegoż przewycięzania siebie. Jest ona bowiem nie tylko uobecnieniem miłości ofiarnej Jezusa Chrystusa, ale także Jego miłości zmartwychwstałej. Jeżeli więc człowiek ulega osobistym namiętnościom: egoizmowi, pożądlivości oczu i ciała, pysze, lenistwu, chęci odwetu, to świadczy to o tym, iż jego udział w Eucharystii jest zbyt formalny i powierzchowny. Gdy natomiast będzie uczestniczył w niej bardzo czynnie i świadomie, czego wspaniały przykład dała wspomniana już św. siostra Faustyna, to wówczas nawiąże głęboką relację miłości z Chrystusem i tym samym zacznie panować nad sobą. Stanie się wtedy władcą osobistych namiętności, a nie ich niewolnikiem.

Poddając się więc działaniu Eucharystii, człowiek zmierza ku pełni wolności. Ona przecież uzdalnia go nie tylko do unikania grzechu i zła, czyli tzw. wolności „od”, ale zaprasza go także do wybierania dobra, czyli tzw. wolności „do”.

4.2. Posługa bliźnim

W janowym opisie Ostatniej Wieczerzy napotykaemy na polecenie Jezusa: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15). Słowa te Jezus wypowiedział bezpośrednio po umyciu nóg apostołom. A tego aktu dokonał w sposób niezwykle, co opisał św. Jan. Chrystus, siedząc przy stole w Wieczerniku, po cichu wstał od niego, zrzucił swoją biesiadną szatę, przepasał się prześcieradłem,

nalął wody do miednicy i umył kolejno apostołom nogi (J 13, 2–5). Swoją postawą wprowadził w zdumienie wszystkich. Jego gest był tak zaskakujący, że Piotr nawet usiłował się bronić: „Panie, Ty chcesz mi umyć nogi? [...] Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał” (J 13, 6.8). Po obmyciu nóg Chrystus ponownie zasiadł za stołem i zaczął objaśniać uczniom swoje zachowanie: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy mnie nazywacie «Nauczycielem» i «Panem» i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 12–14). W geście obmycia nóg Chrystus zawarł sens swojego życia, określanego przez egzegetów proegzystencją, i zarazem dał przykład bezinteresownego bycia dla bliźnich. Umieszczenie tego gestu przez św. Jana w ramach Ostatniej Wieczerzy wyraźnie wskazuje na nierozzerwalny związek udziału wiernego w Eucharystii z praktyką eucharystyczną. Udział w niej z jego strony nie może nie przeradzać się w czynną pomoc bliźnim. Zresztą na taką postawę wskazał Chrystus w słowach: „Dałem wam przykład” (J 15, 13).

W tym momencie nasuwa się pytanie: w jaki sposób człowiek przechodzi od kontemplowania Eucharystii do Jej naśladowania? W Eucharystii jest obecny Chrystus – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, którego uznajemy i głosimy poprzez kontemplację eucharystyczną. Ale sama kontemplacja nie wystarcza do pełnego Jego uczczenia przez wiernego. Ona wymaga dopełnienia. Tym dopełnieniem jest właśnie dzielenie się otrzymanym darem z innymi, co wynika z samej natury daru. Chrystus, który wypowiedział nad chlebem słowa: „To jest Ciało moje” (Mt 26, 26), powiedział je również w odniesieniu do każdej osoby w potrzebie. Publicznie oświadczył, iż wszystko cokolwiek człowiek czyni potrzebującym, Jemu czyni, gdyż On z nimi się utożsamiał przez swoje wcielenie. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Dlatego udział wiernego w Eucharystii nabierze pełnego wymiaru wtedy, gdy przeradzać się będzie w gorliwą służbę bliźnim. Doskonale tę prawdę uchwycił św. Jan Chryzostom, kiedy napisał w jednej ze swoich homilii: „Chcesz uczcić Ciało Chrystusa? Nie pozwól, by było przedmiotem pogardy w Jego członkach, to jest w ubogich, pozbawionych odzienia, by się okryć. Nie oddawaj Mu czci tu, w kościele przez jedwabne zasłony, podczas gdy na zewnątrz zaniedbujesz Go, gdy cierpi zimno i nagość. Jakież pożytek może mieć Chrystus z tego, że stół ofiarny pełny jest złotych naczyń, gdy potem umiera z głodu w osobie biedaka? Najpierw nakarm zgłodniałego, a dopiero potem ozdabiaj ołtarz tym, co

pozostanie. Ofiarujesz Mu złoty kielich, a nie dasz Mu kubka wody? Jakież sens ozdabiać złotymi zasłonami Jego ołtarz, jeśli potem nie ofiarujesz Mu potrzebnej szaty? Dlatego, podczas gdy przyozdabiasz miejsce kultu, nie zamykaj twego serca dla cierpiącego brata. On jest świątynią żywą cenniejszą niż tamta”⁸.

Owe pouczenie Świętego nie straciło w niczym na aktualności. Każdy chrześcijanin jest również dziś wezwany do uczczenia Chrystusa obecnego zarówno na ołtarzu, jak i w drugim człowieku. Także dziś wezwanie to musi być przez niego realizowane integralnie, tzn. uczczenie Chrystusa obecnego w Eucharystii musi prowadzić do uczczenia Go w człowieku. Między tymi obecnościami nie ma opozycji, a wręcz przeciwnie istnieje wzajemna relacja. Stąd też człowiek im głębiej będzie przeżywał Eucharystię jako dar Boga w Jezusie Chrystusie dla niego, tym bardziej będzie stawał się darem dla innych⁹. Oczywiście to bycie darem dla bliźnich nie stanowi jedynie literalnego sformułowania, lecz kryje w sobie całą głębię konkretnej działalności na rzecz innych. W mowie o końcu świata Chrystus wyraźnie wskazał, iż zakres tego bezinteresownego bycia dla bliźnich obejmuje nie tylko zaradzanie ich potrzebom poprzez udzielenie im odpowiednich dóbr materialnych (pokarmu, napoju, mieszkania, przyodziewku), ale także zaspakajanie ich potrzeb psychicznych i duchowych przez właściwe wartości (pocieszenie chorego, odwiedziny więźnia). Podzielenie się z innymi nie oznacza tylko – jak uczy R. Cantalamessa – danie (chleba, ubrania, dachu), ale także odwiedzenie (więźnia, chorego, samotnego starca). Nie oznacza tylko danie pieniędzy, ale także danie własnego czasu. Ubodzy i cierpiący nie mniej potrzebują solidarności i miłości niż chleba do jedzenia i ubrania do okrycia się¹⁰.

Jeśli wierny zamierza w pełni uczestniczyć w Eucharystii i okazać Chrystusowi swoją miłość, to nie może przechodzić obojętnie obok człowieka, który potrzebuje pomocy. Na tyle będzie on blisko Boga – jak wynika z Chrystusowego pouczenia zawartego w mowie o sądzie ostatecznym – na ile będzie blisko drugiego człowieka. A zatem bliskość wobec Boga nie mierzy się jedynie miarą osobistych modlitw, czy postów, ile także więzią z drugim człowiekiem. Właśnie na taką głębię wskazuje Eucharystia.

⁸ Jan Chryzostom, *Homilia* 50, 3–4, PG 58.

⁹ KDK, n. 24.

¹⁰ R. Cantalamessa, *Eucharystia nasze uświęcenie*, Warszawa 1994, s. 108.

Komentarz do gestu obmycia nóg apostołom Chrystus zakończył słowami: „Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować” (J 13, 17). W nich zawarł prawidłowość, że szczęście stanie się udziałem człowieka wtedy, gdy będzie wprowadzać w czyn zachętę Eucharystii do służby bliźnim.

Przeprowadzone analizy w tym względzie pozwalają na sformułowanie zasadnego wniosku, że duchowe zaangażowanie wiernego w przeżycie Eucharystii nie pozostaje bez wpływu na jego codzienną postawę wobec Boga i bliźnich. Wyrazem tej postawy z jego strony będzie wierne trwanie przy Bogu i gorliwe posługiwanie bliźnim.

* * *

Przeprowadzona analiza, określonego we wstępie przedmiotu badań naukowych, pozwala mieć przeświadczenie, że duchowe nastawienie uczestnika Eucharystii i sposób Jej przeżywania z jego strony ma istotny wpływ na doznanie przez niego owoców, jakie ona z sobą niesie. Doświadczenie bliskości Chrystusa, doznanie pokoju w sercu, jakie płyną z Eucharystii staną się udziałem w życiu wiernego, gdy przyjmie on właściwą postawę eucharystyczną. Tę postawę, jak wynikało z analiz, ma znamionować w pierwszym rzędzie obudzenie przez wiernego w sobie świadomości, z jaką Osobą się spotyka, a następnie jego refleksyjne spojrzenie na siebie w świetle Słowa Bożego proklamowanego w Liturgii Eucharystycznej i w końcu jego wolitywna otwartość na przyjęcie Ciała Chrystusa do serca w Komunii św. Przy takim usposobieniu wierny będzie nie tylko w stanie zjednoczyć się z Chrystusem eucharystycznym, ale zarazem będzie w stanie służyć Bogu i bliźnim w codzienności swojego życia. Analizy źródeł aż nadto potwierdziły, że im głębszy jest udział wiernego w przeżywanie Eucharystii, tym ofiarniejsza staje się jego służba wobec Boga i bliźnich. W tym kontekście, można powiedzieć, że Eucharystia jest nie tylko źródłem życia duchowego wiernego, ale zarazem stanowi dla niego szkołę postaw wobec Boga, innych ludzi i całego stworzenia.

SPIRITUAL INVOLVEMENT IN EXPERIENCING THE EUCHARIST

Keywords: Eucharist, liturgy of the word, sacrifice, communion, service to neighbours.

Summary: The main purpose of the presentation was to show the value of the spiritual commitment of the faithful to the experience of the Eucharist. The goal defined in this way was achieved in four stages, which correspond

to the constituent elements of the Eucharistic Liturgy, i.e. preparation, the Liturgy of the Word and the mystery of sacrifice, communion and mission. The result of the source material analysis was a statement that at each stage the faithful's spiritual attitude to the experience of the Eucharist results in his life in a deep experience of the bond with Eucharistic Christ and his readiness to sacrificial service to God and neighbours.

BIBLIOGRAFIA

- Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 1963, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1967, s. 40–70.
- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 1965, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1967, s. 537–620.
- Jan Paweł II, List apostolski *Dominicae cenae*, 24 II 1980
Katechizm Kościoła katolickiego, Poznań 2002.
- Cantalamessa R., *Eucharystia nasze uświęcenie*, Warszawa 1994.
- Eucharystia w życiu Kościoła*, red. A. Żądło, Katowice 2005.
- Jan Chryzostom, *Homilia* 50, 3–4, PG 58.
- Kowalska F., *Dzienniczek*, Kraków – Stockbridge – Rzym 1981.
- Misiurek J., *Wiara i sakramenty w życiu duchowym*, Częstochowa 2013.
- Misterium Eucharystii. Teologia – liturgia – ekumenizm. Encyklika Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia”*, red. W. Nowak, Olsztyn 2004.
- Radecki A., *Eucharystyczny savoir-vivre katolika-Polaka*, Wrocław 2011.
- Sławiński H., *Homilia w zgromadzeniu eucharystycznym. Recepja współczesnego nauczania Kościoła w Dyrektorium homiletycznym*, Kraków 2018.
- Til P., *Biskupi polscy o świętowaniu niedzieli (1965–2005)*, Katowice 2017.